

KS. JERZY MISIUREK

DUCHOWOŚĆ CHRZEŚCJAŃSKA W ŚWIETLE PISM KARDYNAŁA STANISŁAWA HOZJUSZA

Sługa Boży Stanisław Hozjusz jest niewątpliwie jednym z najwybitniejszych polskich biskupów i teologów na przestrzeni naszych dziejów. Jego życie i działalność przypadły chyba na najtrudniejszy w historii Kościoła okres, jakim była reformacja protestancka. Wiadomo, że u jej podstaw znajdował się postulat przeprowadzenia reformy, odnowy Kościoła. Jakkolwiek Hozjusz również dostrzegał taką potrzebę, to jednak starał się nieco ten postulat łagodzić. Omawiając świętość jako cechę Chrystusowego Kościoła, Hozjusz zaznaczył, że w Kościele jest więcej "grzesznych niż sprawiedliwych, więcej złych niż dobrych", a nawet i biskupi są i dobrzy, i grzesznicy¹. Choć i papież, zdaniem Hozjusza, począwszy od św. Piotra Apostoła aż do sprawującego wówczas w Kościele władzę pap. Grzegorza XIII, nie byli wolni od grzechu, to jednak zasługują na cześć, na Stolicy Apostolskiej bowiem nie zasiadał nigdy żaden heretyk. Nie bez woli Boga są więc oni wybierani pasterzami Kościoła². Tak więc w Polsce, głównie za sprawą Hozjusza, zajęto się przede wszystkim obroną kwestionowanych przez protestantyzm prawd religijnych. Nic dziwnego, że zagadnienia z zakresu duchowości zajmują u Hozjusza pozycję raczej drugorzędną. Z jego licznych pism możemy się jednak dowiedzieć wiele na temat chrześcijańskiej doskonałości, znaczenia dla jej rozwoju życia sakramentalnego, wartości cnót, umartwień itp.

¹ S. H o z j u s z, *Confessio fidei catholicae christiana*, [w:] *Opera omnia*, t. I-II, Coloniae 1584 - t. I, s. 21. Warto podkreślić, że w myśl założeń reformatorów protestanckich Kościół to społeczność wybranych i przeznaczonych.

² Tamże, s. 67 n. Por. S. F r a n k l, *Doctrina Hosii de notis Ecclesiae in luce saec. XVI considerata*, Romae 1934.

I. PODSTAWY DUCHOWOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Szczególne bogactwo myśli dotyczących życia duchowego człowieka zawiera dzieło Hozjusza *Confessio fidei catholicae christiana*. Już we wstępie do tego dzieła³ autor podkreśla, że człowiek wyróżnia się ze świata zwierząt m.in. tym, iż może się doskonalić i zdobywać cnoty; tylko człowiek może składać Bogu należny kult zarówno zewnętrzny, jak i wewnętrzny. Opierając się następnie na tekstach biblijnych, głównie zaś Listach św. Pawła Apostoła, oraz na Tradycji, autor Konfesji dowodził, że wiara religijna jest fundamentem życia chrześcijańskiego. Sumą naszej wiary jest uznanie Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, pośrednika Nowego Przymierza, za Pana i Boga. Wiara ta jest niezbędna do osiągnięcia zbawienia⁴. Ten bowiem, kto nie wierzy, że Chrystus jest "współlistotny" Ojcu, odłącza się od Syna Bożego i "Jego Ciała" i nie może mieć żadnej nadziei na osiągnięcie zbawienia⁵. Wierzyć należy ponadto we wszystkie inne prawdy zawarte w Symbolu Apostolskim. Zdaniem Hozjusza wiara doprowadza chrześcijan do Najwyższego, teraz bowiem widzimy "niejasno" (1 Kor 13, 12); łączy się ona z nadzieją, która skłania nas do modlitwy⁶.

Hozjusz podkreślał, że człowiek został stworzony na "obraz Boży", a więc na obraz całej Trójcy Świętej. Jeśli Bóg jest duchem, to i w człowieku "obraz Boży" jest w jego władzach duchowych. Obraz ten został jednak zniekształcony przez grzech. Wola człowieka odwróciła się od swego Stwórcy i zwróciła ku próżnościom. Aby odrodzić człowieka, Bóg Ojciec sprawił, że Jego Syn Jednorodzony stał się człowiekiem, a Duch Święty został posłany, by rozlać w naszych sercach miłość. Tak więc zniekształcone przez grzech wiara, nadzieja i miłość znowu zostały odnowione dzięki Trójcy Świętej. Gdy bowiem grzech jest odpuszczany, nie tylko stajemy się usprawiedliwieni, ale też "odnawiamy się duchem umysłu naszego" i przywdziewamy się w "nowego człowieka" na podobieństwo Jezusa Chrystusa. Dzięki temu możemy mówić za św. Pawłem, że jesteśmy "nowym

³ S. 2.

⁴ Tamże, s. 3. W stwierdzeniu tym zawiera się pragnienie przeciwstawienia się ówczesnym błędom antytrynitarskim, zaprzeczającym boskiej godności Chrystusa. Zdaniem Hozjusza przed narodzeniem Jezusa Chrystusa mogli się zbawić ludzie nie wyznający wiary w Trójcę Świętą, podobnie jak i obecnie, gdy chodzi o ludzi nie posiadających wykształcenia i prostych, którym trudno jest pojąć "odrębność Osób i jedność substancji", ale prowadzących zgodnie z wiarą Chrystusową styl życia (zob. tamże, s. 4).

⁵ S. H o z j u s z, *Confutatio prolegomenon Brentii*, [w:] *Opera omnia*, t. I, s. 525.

⁶ *Confessio*, s. 215.

stworzeniem". Oznacza ono człowieka mającego wiarę, która działa przez miłość⁷.

Podkreślając rolę Chrystusa w naszym uświęceniu, Hozjusz głosił, że w tym celu stał się On człowiekiem, aby ludzie mogli stać się "uczestnikami boskiej natury"⁸. Na ołtarzu krzyża Chrystus zadośćuczynił za nas Bogu i z Nim nas pojednał. Chrystus wysłużył ludziom synostwo Boże i przyobiegał dziedzictwo królestwa niebieskiego. Dzięki męce Chrystusa i przelanej dla nas Jego najświętszej krwi winniśmy niejako sami poszukiwać wiekuistego szczęścia, a więc współpracować w dziele naszego zbawienia. Wszystko bowiem, co dotyczy zbawienia, zawisło i od ofiary krzyża, i od nas. Jej zaś owoce znajdują się w każdej mszy św.⁹

Świętość, zdaniem Hozjusza, właściwa jest w sposób naturalny jedynie Bogu; ludzie mogą i powinni osiągać świętość tylko przez łaskę. Źródłem świętości człowieka jest Jezus Chrystus, który dla nas stał się mądrością, sprawiedliwością i uświęceniem. Głównym celem przyjścia na świat Syna Bożego było – według Hozjusza – nie tylko zadośćuczynienie Bogu za grzechy ludzi i pojednanie ich z Ojcem, lecz także, by już pojednani mogli chodzić w "nowości życia", tj. w świętości i sprawiedliwości. Być człowiekiem usprawiedliwionym znaczyło dla Hozjusza "przywdzianie Chrystusa, stanie się synem Bożym przybranym nie tylko dzięki przyjęciu sakramentów świętych, lecz i przez naśladowanie Jego świętego życia"¹⁰. Innymi słowy – "sprawiedliwość usprawiedliwionych" jest uczestnictwem w sprawiedliwości samego Boga¹¹. Polega ona bowiem nie tylko na odpuszczeniu grzechów, lecz także na wewnętrznej odnowie człowieka. Hozjusz stawia pytanie i jednocześnie odpowiada: "Czym jest sprawiedliwość w nas, jeśli nie wewnętrzne piękno człowieka? Oto ludzka natura, najbardziej wzniosła z bytów stworzonych, zostaje przez swego Stwórcę usprawiedliwiona od bezbożności. Sprawdzają się w ten sposób słowa Pisma św.: «Daję wam serce nowe i ducha nowego» (Ez 36, 26)"¹².

W związku z błędami swoich czasów Hozjusz podkreślał, że Chrystus nie jest Bogiem podziałów, lecz Bogiem pokoju i miłości. Chrystus w tym celu też umarł, aby rozproszonych przez szatana zjednoczyć na nowo wylaniem swej najdroższej krwi. Chrystus jest też Pasterzem naszych dusz. On jest Nauczycielem

⁷ Tamże, s. 261 n. Por. M. B o r z y s z k o w s k i, *Ideaty renesansowe humanizmu chrześcijańskiego Stanisława Hozjusza w filozoficznym ujęciu Boga i człowieka*, "Studia Warmińskie", 7(1970) 141-153.

⁸ *Confessio*, s. 75.

⁹ Tamże, s. 123.

¹⁰ Tamże, s. 265 n.

¹¹ Tamże, s. 269.

¹² Tamże, s. 273 n.

wszystkich nauczycieli. Nawet posłuszeństwo okazywane papieżowi odnosi się do samego Chrystusa, stąd też ten, kto odrzuca papieństwo, odrzuca tym samym Chrystusa¹³. Hozjusz był przekonany, że tylko w "papiestwie" jest prawdziwe Pismo św., prawdziwy chrzest, prawdziwa Eucharystia i sakrament pokuty, prawdziwy urząd przepowiadania słowa Bożego, prawdziwy katechizm, prawdziwe artykuły wiary, prawdziwa Modlitwa Pańska i prawdziwy Dekalog. W "papiestwie" – według wyrażenia Hozjusza – jest "prawdziwe chrześcijaństwo, co więcej – prawdziwy klucz chrześcijaństwa"¹⁴. Pismo św. jest bowiem Bożym słowem nie według prywatnej opinii kogokolwiek, lecz według powszechnego sensu Kościoła Chrystusowego, który je wyjaśnia. Bóg dał ludziom urząd objaśniania słowa Bożego, a jest nim Jego Kościół¹⁵.

Hozjusz podkreślał, że Credo mówi: "Wierzę w święty Kościół katolicki", nie zaś "Wierzę w świętą Biblię". Jeśli kto w ten sposób nie wierzy, nie może nazywać się chrześcijaninem, bo chrześcijanin swój sąd poddaje osądowi Kościoła¹⁶. Stąd też dla Hozjusza "być katolikiem" oznacza iść za słowem Bożym, ale pojmowanym zgodnie z wyjaśnieniami Chrystusowego Kościoła, nie zaś z własną interpretacją tego słowa. Kościół katolicki prowadzący ludzi do zbawienia jest Mistycznym Ciałem Chrystusa. Głową i fundamentem Kościoła jest Jezus Chrystus, który "mówił najpierw przez patriarchów i proroków, potem sam, potem przez Apostołów i ich następców, zwłaszcza świętych ojców zebranych na soborach powszechnych"¹⁷. Choć Chrystus jest Głową, to jednak zechciał skorzystać z posługi ludzi, aby była zachowana jedność Kościoła.

Przekonanie o możliwości osiągnięcia świętości, a tym samym i zbawienia, związał Hozjusz z nauką o Kościele. Był on świadom, że prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa realizuje się w Kościele rzymskokatolickim. Stąd też zdecydowanie przeciwstawiał się podciąganiu pod miano "Kościół" zwolenników doktryny zarówno M. Lutra, jak też J. Kalwina lub U. Zwinglego. W myśl nauczania Hozjusza Kościół jest Ciałem i Pełnią Chrystusa, "kolumną i fundamentem prawdy", wiecznym mieszkaniem Boga żywego (por. Ef 1, 22-23;

¹³ S. H o z j u s z, *De iudicio et censura ministrorum Tigurinatorum et Heidelbergensium de dogmate contra adorandam Trinitatem in Polonia nuper sparso*, [w:] *Opera omnia*, t. I, s. 670 n.

¹⁴ Tamże, s. 674.

¹⁵ S. H o z j u s z, *De oppresso Dei Verbo*, [w:] *Opera omnia*, t. II, s. 3 n.

¹⁶ T e n z e, *De actis cum Elbigensibus A. D. 1568*, tamże, s. 110.

¹⁷ Tamże, s. 48. Por. H. D. W o j t y s k a, *Teologia soboru w ujęciu kard. Hozjusza*, "Ateneum Kapłańskie", 55(1963), t. 66, s. 361-367.

1 Tm 3, 15). Poza nim, jak poza arką Noego, nie ma zbawienia¹⁸. Głos Kościoła jest bowiem głosem Boga, który przez niego przemawia¹⁹.

Hozjusz dodaje, że jest rzeczą absolutnie pewną, iż żywym członkiem Kościoła nie może być ten, kto nie wyznaje prawdziwej wiary w Chrystusa. Jednocześnie też Hozjusz podkreślił, że Kościół nie składa się z samych wybranych; są w nim zarówno dobrzy, jak i źli, zarówno wybrani, jak i odrzuceni. Ci, którzy są "wybrani", znani są jedynie Bogu²⁰. Przecistawiając się pogładowi J. Brenza, który usiłował przywłaszczyć nazwę "katolicy", Hozjusz wskazał, że luteranie nie mogą nazywać się katolikami, gdyż odrzucają sukcesję apostołską, podczas gdy Kościół katolicki jest z "Bożego wezwania", nie zaś z "ludzkiego wyboru". O tym, kto jest wezwany do udziału w królestwie wybranych, wie tylko Bóg. Chrystus również mówił: "[...] znam owce moje, a moje Mnie znają" (J 10, 14)²¹.

Myśl teologiczna Hozjusza bazowała na Piśmie św. i dziełach Ojców Kościoła oraz pisarzy wczesnochrześcijańskich. Niekiedy jednak odwoływał się on do danych rozumu. Przecistawiając się pogładowi protestantów, jakoby sama wiara wystarczała do osiągnięcia zbawienia, Hozjusz przypomniał, że już w początkach chrześcijaństwa podobnie uczyli aecjanie i eunomianie. Absurdalność takiego poglądu wykazywał Hozjusz, uznając za rzecz przynajmniej dziwną, by na przykład zbrodniarzowi sama wiara wystarczyła do osiągnięcia zbawienia. Stąd też "głupimi" nazywał Hozjusz tych, którzy sądzą, że do zbawienia wystarczy sama wiara. Wiara powinna działać przez miłość (por. Ga 5, 6) i dlatego należy słuchać apostoła Jakuba, który wiarę bez uczynków nazwał wiarą martwą (por. Jk 2, 26). Potwierdzeniem takiego przekonania jest scena sądu ostatecznego, kiedy to Bóg odda każdemu według jego uczynków. Rodzi się stąd obowiązek zachowania Bożych przykazań zgodnie z tym, co mówi Chrystus: "Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania" (Mt 19, 17). A przykazania Jego, jak pisał umiłowany uczeń Chrystusa, nie są ciężkie (por. 1 J 5, 3). Największym zaś z przykazań jest miłość²².

Przecistawiając się protestanckiej zasadzie "sola gratia", Hozjusz podkreślał znaczenie dobrych uczynków. Aby uzasadnić ich wartość, odwoływał się do tekstów biblijnych, m.in. do słów Chrystusa: "Wszystko, co czyniliście jednemu z

¹⁸ H o z j u s z, *Confuatio prolegomenon Brentii*, s. 586.

¹⁹ T e n z e, *De expresso Dei Verbo*, [w:] *Opera omnia*, t. I, s. 623. Por. G. G r a b k a, *Cardinalis Hosii doctrina de Corpore Christi Mystico in luce saeculi XVI*, Washington 1945.

²⁰ *Confuatio prolegomenon Brentii*, s. 590. Por. L. N a d o l s k i, *Nauka kardynała Stanisława Hozjusza o jedności Kościoła*, "Studia Warmińskie", 10(1973) 5-37.

²¹ H o z j u s z, *Confuatio prolegomenon Brentii*, s. 591 n. Por. L. B i e r n a c k i, *La doctrine de l'Eglise chez le Cardinal Hosius*, Paris 1936; J. S m o c z y Ń s k i, *Eklezjologia Hozjusza*, Pelplin 1937.

²² H o z j u s z, *Confessio*, s. 243 n. Por. J. J e z i e r s k i, *Nauka Stanisława Hozjusza o słowie Bożym*, Lublin 1986 (mps BKUL), s. 88-217.

tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40). Dobre czyny rodzą zasługę, a zasługiwać możemy jedynie w życiu ziemskim. Zasługa stała się możliwa dzięki odkupieniu Chrystusa. Odwołując się do autorytetu św. Bazylego Wielkiego, Hozjusz pisał, że post, jałmużna i wszelkie inne dobre czyny same przez się nie wystarczą do usprawiedliwienia człowieka. Zasadniczą bowiem rolę odgrywa Boże miłosierdzie i krew Chrystusa, dzięki której wszyscy mamy odkupienie. Ceną naszego odkupienia stała się krew Chrystusa²³.

Hozjusz akcentował, że zbawcza wartość ludzkich uczynków pochodzi od Chrystusa. Z tego też względu można mówić, że te uczynki są i nasze, i Chrystusa, gdyż "Bóg w nas działa". Pełniąc dobre czyny w duchu wiary i miłości ku Bogu, możemy osiągnąć królestwo niebieskie. Za św. Albertem Wielkim Hozjusz głosił, że "sprawiedliwość zasług Chrystusa jaśnieje w cnotach świętych, zabierając tę sprawiedliwość z cnót, a sprawiedliwość nasza będzie zwykłą niesprawiedliwością". Stąd też i królestwo Boże jako zapłata za nasze czyny nie pochodzi bynajmniej od nas, ale z powodu Chrystusa, którego dziełem są nasze uczynki. On jest Tym, który w nas działa. Hozjusz był przekonany, że gdyby Chrystus się nie narodził i nie przelał za nas swej krwi, wszyscy byśmy "zginęli"²⁴.

Widzimy zatem, jak bardzo w swych poglądach Hozjusz bazuje na życiu i działalności Jezusa Chrystusa. Ten chrystocentryzm podstaw duchowości chrześcijańskiej będzie charakterystycznym elementem całokształtu jego ascetycznych wywodów.

II. MIŁOŚĆ JAKO ISTOTNY ELEMENT CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DUCHOWOŚCI

W swoim nauczaniu Hozjusz w szczególny sposób zaakcentował rolę miłości w życiu chrześcijańskim. Odmawiał jej heretykom, za których uważał protestantów, twierdząc nawet, że nie co innego, lecz miłość odróżnia katolików od heretyków, miłość bowiem czyni nas dziećmi Bożymi²⁵. Ten, kto ma miłość, nie może – zdaniem Hozjusza – rozrywać jedności. Za Pismem św. głosił nasz autor, że pełnią prawa jest miłość. Ona jest sprawdzianem wiary, ona wspomaga nadzieję i stanowi o wewnętrznej sile człowieka. Tylko miłość usprawiedliwia i

²³ H o z j u s z, *De oppresso Dei Verbo*, s. 22 n. Por. Z. S k o w r o f s k i, *Stanisława Hozjusza nauka o usprawiedliwieniu*, "Warszawskie Studia Teologiczne", 1937, t. 15.

²⁴ *Confutatio prolegomenon Brentii*, s. 588.

²⁵ *Confessio*, s. 333.

uświęca, będąc formą innych cnót, które udoskonala²⁶. Miłość nadaje sens ludzkim czynom i jest źródłem zasług. Przez miłość stajemy się podobni do Boga, który "jest miłością" (1 J 4, 8). Hozjusz dowodził, że miłość Boga i miłość bliźniego jest jednym przykazaniem. Bliźni bowiem, a jest nim każdy człowiek, nosi w sobie "obraz Boży". Ktokolwiek zatem miłuje bliźniego, miłuje również i Boga. Jeśli byłby to człowiek dobry, jest w nim miłowany Chrystus, którego dobrocią ktoś jest dobry, jeśli zaś byłby to ktoś zły, należy skarcić zło, ale mimo to miłować człowieka, o tyle jednak, by się nawrócił do Chrystusa. Ten, kto inaczej patrzy na to zagadnienie, nie może miłować bliźniego²⁷.

Za Klemensem Aleksandryjskim nazywał Hozjusz miłość "sprawiedliwą ceną zbawienia"²⁸, a za św. Augustynem – "przykazaniem sprawiedliwości"²⁹. Stąd też i doskonała sprawiedliwość nie jest niczym innym, jak doskonałą miłością. Autor Konfesji uważał, że Bóg nie nakazał tego, co byłoby niemożliwe do wykonania, dlatego też i miłość Boga z całego serca, ponad wszystkie rzeczy stworzone jest możliwa do realizacji przez człowieka. Odnosi się to także do wezwania: "Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mt 5, 48). Jest to bowiem wezwanie do naśladowania Jego łagodności, dobroci i miłosierdzia, a nade wszystko miłości, także wobec nieprzyjaciół. Jeśli wezwanie to jest przykazaniem, należy je – zdaniem Hozjusza – wypełnić. Doskonałość człowieka wypływa nie tyle z jego natury, ile przede wszystkim z łaski Boga, stąd też człowiek powinien starać się o to, by zawsze mieć łączność z Bogiem i być z Nim "jednego ducha"³⁰.

Zdaniem Hozjusza przykazania Dekalogu sprowadzają się w zasadzie do przykazania miłości Boga i bliźniego. Przykazania pierwszej tablicy odnoszą się w szczególny sposób do miłości Boga, drugiej zaś – do miłości bliźniego. Boga winniśmy miłować sercem, ustami i czynem. Ten, kto miłuje i czci, będzie również z szacunkiem wymawiał imię Boże oraz uczestniczył we mszy św. Wyrazem miłości Boga jest też zachowanie postów w piątki każdego tygodnia na pamiątkę męki i śmierci Chrystusa na krzyżu. Natomiast wezwaniem do miłości bliźniego jest przekonanie, że wszyscy jesteśmy "jednym ciałem" i mamy jednego Ojca, stąd też każdy jest niejako bratem i krewnym. Winniśmy zatem wzajemnie się miłować i więcej troszczyć się o sprawy innych. Przykazania Boże – według nauczania Hozjusza – są niezmiennie, a zwłaszcza miłość Boga ponad wszystko i miłość bliźniego. Nie można też od nich dyspensować, podobnie jak od mó-

²⁶ Tamże, s. 258 n.

²⁷ Tamże, s. 312 n.

²⁸ Tamże, s. 300 n.

²⁹ Tamże, s. 304.

³⁰ Tamże, s. 306-311.

wienia prawdy czy też zachowania czystości. Przypominając, że "Bóg jest miłością" (1 J 4, 8), Hozjusz dowodził, iż zadaniem miłości jest troska o zbawienie człowieka³¹.

Hozjusz podkreślał, że bez miłości nie można byłoby się zbawić. Stąd też, jego zdaniem, nie jest rzeczą konieczną do osiągnięcia zbawienia poznanie wszystkich tajemnic wiary, ale niezbędną rzeczą jest posiadanie miłości (por. 1 Kor 13, 1-13). Tylko bowiem miłość buduje. Według Hozjusza większość ludzi prostych, nie mających wykształcenia, ale wyznających wiarę w "Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, wydanego za nasze grzechy, który umarł i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia", zbawi się³². Wprawdzie w Piśmie św. jest wiele nakazów i obietnic, ale sprowadzają się one do tego, abyśmy się miłowali, jak Pan nas umiłował. Dwa przykazania wyrażają jedno – "miłuj". Pełnią prawa jest miłość. Ona sprawia, że Bóg w nas mieszka (por. 1 J 4, 16). Chrześcijańską miłość doskonale scharakteryzował Paweł Apostoł (por. 1 Kor 13, 1-13). I choć wspaniałym darem jest wiara, to jednak Bóg wymaga od nas najpierw miłości. Miłować z kolei nie może ten, kto nie wierzy. Wiara winna działać przez miłość. Takiej wiary domagał się również Chrystus. A więc wiary – twierdzi Hozjusz – nie można rozdzielać od miłości³³.

Hozjusz uważał, że trudności związane z zachowaniem przykazań Bożych nie wynikają z ich natury, lecz ze słabości ludzkiego umysłu. Należy je przyjmować "rozważnie i z gorliwością ducha", a wówczas okaże się, że są one "lekkie i łatwe". Z tej to racji Chrystus mógł zachęcać słowami: "jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie" (Mt 11, 30). Wypełnianie przykazań jest – według nauczania Sługi Bożego – wyrazem miłości Boga, dla której nic nie jest trudne. Chrystus, "mieszkający w naszych sercach przez wiarę", sprawia, że nasze czyny są dobre i mile Bogu. Podobnie jak człowiek, który bez pomocy ze strony Boga nie może uczynić dobra, tak też i Bóg nie może dokonać w człowieku dobra bez jego woli. Dzięki temu dobre czyny są i nasze, i Boga, natomiast czyny złe są tylko nasze, gdyż Bóg nie jest sprawcą zła. Hozjusz użył porównania, że tak jak ziemia bez nasienia i nasienie bez ziemi nie mogą wydać owocu, podobnie potrzebna jest współpraca między Bogiem a człowiekiem³⁴. Wprawdzie Bóg może wszystko czynić bez nas, natomiast my nie możemy bez Niego nic uczynić, to jednak Bóg pragnie, abyśmy przygotowali wolę i serce. Hozjusz przypomniał augustyński pogląd mówiący, że w Bogu jest taka dobroć,

³¹ Tamże, s. 388 n.

³² *Confutatio prolegomenon Brenii*, s. 467.

³³ *De oppresso Dei Verbo*, s. 30-34. Hozjusz powołał się na zdanie św. Augustyna, który pisał: "Jeśli nie wierzysz, nie kochasz" (tamże, s. 35).

³⁴ *Confessio*, s. 253 n.

że gdy raz usprawiedliwił grzesznika, łaski swej nigdy nie pozbawia, chyba że grzesznik sam się jej pozbawił. Jako źródło wszelkiego dobra i miłosierdzia, Bóg nigdy nas nie opuszcza, chyba że pierwszy został przez nas opuszczony³⁵.

Miłość – według Hozjusza – sprawia, że jesteśmy "synami Bożymi". Jest ona bowiem "węzłem pokoju i jedności", sprawiając, że stajemy się "jednym ciałem"; jej brak powoduje, że ludzie są "synami diabła". Wszelka bowiem miłość rodzi się ze "szczerego słowa Bożego". Ewangelia nakazuje miłość; nie ma w niej wyraźniejszego wskazania, jak "miłuj". Toteż i do zbawienia jest konieczne zachowanie braterskiej miłości³⁶. Gdyby nawet przyjmował ktoś wiele sakramentów, a nie miał w sobie miłości, nie mógłby się zbawić³⁷.

Hozjusz dowodził, że kresem Pisma św. jest miłość. "Miłuj i czyń, co chcesz" – te słowa św. Augustyna uznawał Hozjusz za niezwykle doniosłe dla naszego życia duchowego³⁸. Dodawał przy tym inne wyrażenia biskupa Hippony na ten temat, jak np. to, że korzeniem wszelkich dóbr jest miłość, natomiast zła pożądlivość. I jak w miłości nie może być nic złego, tak też w pożądlivości – nic dobrego. Dziełem miłości jest odpuszczenie grzechów i życie wieczne. Jeśli czyn człowieka pochodzi z wiary i miłości, jest dobry. Hozjusz dowodził, że grzesznik nie może mieć miłości, choć może mieć wiedzę³⁹.

Bóg chciał, aby ludzie wzajemnie się miłowali. O postawie miłości i przyjaźni mówią słowa: "idem velle, idem nolle". Rozpaleniu miłości ku Bogu i ludziom służyło też wszystko, co zostało przekazane przez apostołów. Wyrazem miłości ku Bogu jest m.in. święcenie dni świątecznych⁴⁰. W odpowiedzi na zarzuty Brenza Hozjusz stawia zasadę: "Zbawia miłość, także bez znajomości Pisma św. Prawo Ukrzyżowanego nie jest inne, jak tylko miłość, która wystarcza do zbawienia". A zatem realizacja nakazu Chrystusa "miłuj" wystarcza – według Hozjusza – wierzącym do osiągnięcia zbawienia⁴¹.

Z tego pobieżnego przeglądu wypowiedzi Hozjusza w omawianej kwestii widzimy, jak wielką wagę przywiązywał on do Chrystusowego prawa miłości. Tylko ona jest czymś istotnym w osiągnięciu zbawienia przez chrześcijan i tylko ona może być świadectwem chrześcijańskiej doskonałości.

³⁵ Tamże, s. 256.

³⁶ H o z j u s z, *De expresso Dei Verbo*, s. 640 n.

³⁷ T e n z e, *Dialogus pius et doctus de communione sacrae Eucharistiae sub utraque specie*, [w:] *Opera omnia*, t. I, s. 653.

³⁸ *Confusatio prolegomenon Brentii*, s. 520.

³⁹ Tamże, s. 539, 559.

⁴⁰ Tamże, s. 561.

⁴¹ Tamże, s. 531.

III. ROLA INNYCH CNÓT W ŻYCIU DUCHOWYM

Akcentując rolę Chrystusa w uświęceniu człowieka, Hozjusz dowodził, że On jest źródłem wszelkich cnót. Powołując się zaś na autorytet św. Hieronima, Hozjusz pisał, że przez poszczególne cnoty swoich wybranych "wieńczony jest Pan". On też jest najwyższą nagrodą tych, którzy je posiadają. Nasze dobre czyny podobają się Bogu nie tyle same z siebie, ale z powodu Jezusa Chrystusa, który sprawia je w nas żyjąc i "mieszkając". Dzięki temu "nasza nagroda wielka jest w niebie" (por. Mt 5, 12)⁴². Męka i śmierć Chrystusa na krzyżu spowodowały, że grzeszników "uczynił" On sprawiedliwymi, bezbożnych pobożnymi, a skazanych na potępienie – posiadaczami królestwa niebieskiego. Korzeniem każdej zasługi, od której wypływa wszelka skuteczność, jest zasługa Jezusa Chrystusa. To w niej są zakotwiczone wszystkie nasze zasługi. Człowiek bowiem pozostawiony własnym tylko siłom nie może uzyskać usprawiedliwienia. Jedynie przez łaskę darmo daną człowiek staje się uczestnikiem boskiej natury i przybranym synem Bożym, któremu należy się dziedzictwo z samego prawa przybrania (por. 2 P 1, 4; Rz 8, 14-17)⁴³.

Spośród cnót życia chrześcijańskiego Hozjusz w szczególny sposób cenił pokorę. Za św. Augustynem przytoczył on sąd, że lepszy jest "grzesznik pokorny aniżeli sprawiedliwy pyszny". Pokora – zdaniem Hozjusza – jest koroną wszystkich cnót; winna się ona przejawiać w czynach i postawie człowieka, bo "matką wszystkich herezji jest pycha"⁴⁴. Jako biblijne przykłady pokory wymienił Hozjusz wyznanie setnika: "Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój" (Mt 8, 8), Piotra Apostoła – "Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny" (Łk 5, 8), św. Jana Chrzyciela – "[...] nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała" (J 1, 27) i Apostoła Narodów, który podkreślał, że nie jest godzien "zwać się apostołem" (1 Kor 15, 9)⁴⁵.

W liście do gnieźnieńskiego arcybiskupa Mikołaja Dzierzgowskiego Hozjusz podjął problem kapłańskiej dobroczynności, jednocześnie przeciwstawiając się postawie chciwości. Stwierdził on najpierw, że Chrystus wezwał wszystkich do poszukiwania królestwa Bożego. O królestwie tym poucza nas Ewangelia, której gdy się kto nie wstydy, może się modlić: "przyjdź królestwo Twoje". To królestwo jest w nas, zwłaszcza wtedy, gdy mamy w sobie miłość, w przeciwnym bowiem razie w człowieku znajduje swe miejsce królestwo szatana. Wskazując

⁴² H o z j u s z, *Confessio*, s. 283 n.

⁴³ Tamże, s. 285 n.

⁴⁴ *Confutatio prolegomenon Brentii*, s. 498.

⁴⁵ *Confessio*, s. 298 n.

adresatowi listu, iż powodem wielkiego zła w Kościele jest skandaliczne życie kleru, Hozjusz przypomniał prymasowi, że obowiązkiem biskupów w ich diecezjach jest dokładne zbadanie, jakie duchowni prowadzą życie, jakimi odznaczają się obyczajami, heretycy bowiem wytykają grzeszne życie kapłanów. Hozjusz uważał, że wskutek zaniedbania tego obowiązku przez biskupów Kościół utracił dla Chrystusa wielu wiernych. Przypominając zaś słowa Chrystusa: "Nie możecie służyć Bogu i Mamonie" (Mt 6, 24), Hozjusz podkreślił, że należy unikać zwłaszcza "służenia bożkowi, którym jest chciwość". Winni jej unikać przede wszystkim biskupi. Zarówno oni, jak też kapłani powinni pamiętać, że nie są panami, lecz włodarzami dóbr doczesnych.

Dobra osób duchownych – to własność ludzi ubogich, także majątki Kościoła. Właściwą zatem cnotą, którą winni odznaczać się duchowni, jest dobroczynność i hojność wobec ubogich. Kapłani mają obowiązek udzielania ubogim ze swych dóbr materialnych, ze swego luksusu. Dzięki temu, że człowiek daje, staje się tym samym bardziej wolny. A Chrystus przypomina, że wszystko, co uczyniliśmy choćby jednemu z najmniejszych, Jemu to wyświadczyliśmy⁴⁶. W liście do krakowskiego biskupa Samuela Maciejowskiego Hozjusz chwalił go za to, że w nim jaśnieją wszystkie cnoty, jakimi – zdaniem Pawła Apostoła – winien odznaczać się każdy biskup, a przede wszystkim nie ma w nim chciwości. Zachęcał go nawet przy tym, że mógłby coś pobierać, aby móc dawać więcej ubogim⁴⁷.

A zatem pokora, hojność i szczodroblivość to obok miłości niezwykle ważne, zdaniem Hozjusza, cnoty życia chrześcijańskiego, świadczące o doskonałości.

IV. SAKRAMENTY ŚWIĘTE ŹRÓDŁEM CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DOSKONAŁOŚCI

W pracy nad własnym doskonaleniem Hozjusz podkreślał wagę sakramentów. Według autora Konfesji na mocy sakramentu chrztu zostaliśmy wezwani do przyobleczenia się w "nowego człowieka" i do chodzenia w "nowości życia". Chrztost został ustanowiony na "obmycie", odpuszczenie i darowanie wszystkich grzechów. Jednakże mimo iż chrztost zmazuje niegodziwość, nadal pozostaje słabość, zwana pożądliwością. Chrztost może być ważny także poza Kościołem katolickim, ale "dar życia" jest tylko w nim. Figurą Kościoła jest arka Noego, poza którą nie ma możliwości "ocalenia", zbawienia. Toteż mimo przyjęcia

⁴⁶ S. H o z j u s z, *Nicolao Dzierzgowski archiepiscopi Gnesnensi*, [w:] *Opera omnia*, t. II, s. 156-158.

⁴⁷ *Epistula ad Samuelem Maciejovii, nomine Capituli Cracoviensi*, tamże, s. 150 n.

chrztu zarówno heretycy, jak też źle żyjący katolicy potępiają się; jedynie dobrzy mogą się zbawić. Hozjusz zatem odmawiał możliwości zbawienia nie należącym do Kościoła katolickiego⁴⁸.

Stając się żołnierzami Chrystusa w sakramencie bierzmowania, wierni otrzymują "lekarstwo", by móc łatwiej zwyciężyć "ciało, świat i diabła". Naszą niemoc wspiera Duch Święty, gdyż samymi ludzkimi siłami nie jesteśmy w stanie przezwyciężyć zła. Hozjusz uważał, że przez bierzmowanie udzielana jest wiernym "pełnia Ducha Świętego", który umacnia człowieka w dobrem⁴⁹.

Szczególną jednak wagę przywiązywał nasz autor do sakramentu pokuty i do Eucharystii. Hozjusz dowodził, że mocą zasług męki i śmierci Chrystusa⁵⁰ grzesznik otrzymuje odpuszczenie swych win i pojednanie z Bogiem. Zarówno spowiedź, jak i komunia święta jest – według niego – znakiem i więzią jedności oraz pokoju z bliźnimi. Hozjusz wskazywał, że nie wystarczy uwolnić się od grzechu, ale należy czynić sprawiedliwość, unikać grzechów, prawdziwie powstać z Chrystusem i chodzić w "nowości życia"⁵¹.

Miłosierdzie i dobroć Boga przejawiają się najbardziej, według Hozjusza, w sakramencie pokuty. Ze strony człowieka stanowi on realizację Chrystusowego wezwania: "Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!" (Mk 1, 15). Najlepszym jednak wyrazem skruchy grzesznika jest rozpoczęcie przez niego "nowego życia", pokuta bowiem oznacza wewnętrzną przemianę człowieka. Wielkość Bożego miłosierdzia w tym sakramencie uzależniona jest zatem od wewnętrznego usposobienia człowieka grzesznego. Zdaniem Hozjusza wraz z tym sakramentem dane jest człowiekowi "lekarstwo", ustanowione przez Najwyższego Kapłana, które niesie mu zdrowie duszy. Spowiedź grzeszników jest świadectwem sumienia lekającego się Boga. Jednocześnie też Hozjusz zwrócił uwagę na godność kapłanów jako ministrów tego sakramentu, którzy niejako "dotykają dusz ludzkich" i korzystają z władzy "wiązania i rozwiązywania" udzielonej przez Chrystusa. To dzięki temu sakramentowi została ludziom otwarta "brama" wiodąca ich do osiągnięcia królestwa niebieskiego⁵².

Hozjusz podkreślał, że odpuszczenie grzechów jest możliwe tylko w "świętym Kościele katolickim", w którym działa Duch Święty. Opierając się na autorytecie

⁴⁸ *Confessio*, s. 74. Hozjusz pisał m.in.: "Wspólny nam z heretykami jest chrzest, jak i Ewangelia, chrzest heretykom na odrzucenie, nam zaś do zbawienia" (tamże, s. 85).

⁴⁹ Tamże, s. 88-91.

⁵⁰ Hozjusz, podobnie jak i inni teologowie jego czasów, nie doceniał zbawczej wartości zmartwychwstania Chrystusa, choć pisał, że Chrystus "zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia" (tamże, s. 8).

⁵¹ Tamże, s. 6, 8 n. W kwestii nauki Hozjusza o sakramentach pisał obszernie S. Matczak (*Stanisław Hozjusz o sakramentach w ogólności*, Rzym 1951).

⁵² H o z j u s z, *Confessio*, s. 143-149.

św. Ambrożego, dowodził Hozjusz, że życie wieczne, do którego dążymy, polega właśnie na darowaniu grzechów. Łączy się ono z czynieniem pokuty. Hozjusz odwołał się tu do decyzji Soboru Trydenckiego, według którego nikt z ludzi nie może mieć pewności odpuszczenia swych grzechów. Z drugiej jednak strony ludzie "pobożni" nie mogą wątpić w Boże miłosierdzie, zasługi Chrystusa i skuteczność sakramentów⁵³. Naszą nadzieję wzmacnia prawda o zmartwychwstaniu ciał, mająca swe źródło w fakcie zmartwychwstania Chrystusa – Głowy Kościoła. Z kolei nadzieja zmartwychwstania jest korzeniem wszelkiego dobra⁵⁴.

Ważnym warunkiem sakramentu pokuty jest – według Hozjusza – zadośćuczynienie. Dokonuje się ono bądź przez post i jałmużny, bądź też przez modlitwy i inne ćwiczenia duchowne. Chrystus, który zadośćuczynił Bogu za nasze grzechy, wezwał nas słowami: "Jeśli kto chce pójść za Mną, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowe" (Mt 16, 24). Hozjusz podkreślił, że wartość zadośćuczynienia ze strony człowieka płynie od Chrystusa. Jego męka i śmierć na krzyżu są źródłem i fundamentem naszych czynów zasługujących. Zadośćuczynienie ze strony człowieka – to służba sprawiedliwości, czynienie dobra na wzór Zacheusza czy też Marii Magdaleny, to także realizacja wezwania św. Jana Chrzciciela, by czynić "owoce godne nawrócenia" (Łk 3, 8). Hozjusz wskazał też na przykład króla Dawida i wezwał do "uśmiercania pobożnymi ćwiczeniami" pozostałości grzechu. Potrzeba zatem, celem uniknięcia "ognia doczesnego", by człowiek przeproszał Boga w modlitwach, postach i jałmużnach⁵⁵.

Dostrzegając wewnętrzną walkę w człowieku, Hozjusz w nawiązaniu do tekstów biblijnych zalecał wstrzeźliwość, która doprowadzi do "ukrzyżowania" swego ciała z wadami i pożądliwościami i do "podbijania go w niewolę", by dzięki temu duch był "zajęty sprawami Bożymi". Nawiązując dalej do Listów Pawła Apostoła, Sługa Boży wskazywał na to, że gdy "niszczyje człowiek zewnątrz", odnawia się z dnia na dzień "człowiek wewnętrzny"⁵⁶. Wskazania te były ze strony Hozjusza wezwaniem do praktykowania ascezy życia chrześcijańskiego, nieodzownej w osiągnięciu doskonałości.

Podkreślając ducha pokuty, jaki winien cechować wyznawców Chrystusa, Hozjusz dowodził, że skrucha serca powoduje przebaczenie ze strony Boga; pokutę taką czynili mieszkańcy Niniwy na wezwanie proroka Jonasza. Pokuta niejako prowokuje Boga do okazania miłosierdzia człowiekowi. Stąd i Piotr Apostoł radził magowi Szymonowi: "Odwróć się więc od swego grzechu i proś Pana, a może ci odpuści" (Dz 8, 22). O własne bowiem zbawienie nikt z nas nie

⁵³ T e n ż e, *Confutatio prolegomenon Brenii*, s. 435.

⁵⁴ T e n ż e, *Confessio*, s. 214.

⁵⁵ Tamże, s. 150-160.

⁵⁶ Tamże, s. 6.

może być bezpieczny. Chociaż o miłosierdziu Bożym, o Jego obietnicach, o zaśłuzie Chrystusa, o mocy i skuteczności sakramentów nikt nie wątpi, to jednak należy mieć na uwadze zawsze naszą własną, ludzką słabość. Nie wystarczy zatem wierzyć, ale należy czynić "owoce pokuty", gdyż Chrystus Pan przestrzega: "[...] jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie" (Łk 13, 5)⁵⁷.

Chrystocentryzm duchowości hozjańskiej przejawiał się m.in. w rozważaniu skutków sakramentu namaszczenia chorych. Hozjusz podkreśla, że Chrystus jest "Pośrednikiem Boga i ludzi", który przyszedł "szukać i zbawiać, co zginęło". Dając siebie samego na odkupienie za wszystkich, Zbawiciel chciał nazywać się nie tylko Jezusem, lecz i Chrystusem – "namaszczonym" (nie przez ludzi) przez Ducha Świętego (por. Łk 4, 18-19). Namaszczenie jest sakramentem umocnienia do ostatecznej walki. Hozjusz dowodził, że pierwszorzędnym owocem tego sakramentu jest oczyszczenie ze wszystkich pozostałości grzechu, natomiast drugorzędnym – zdrowie ciała. Jednocześnie też Sługa Boży podkreślił, że skuteczność tego sakramentu jest uzależniona od wiary przyjmującego (jeśli ma świadomość); gdzie bowiem wiara jest wielka i gorąca, tam też łatwiej można otrzymać Bożą łaskę, gdzie zaś brak jest modlitwy albo jest ona słaba, tam też nie można oczekiwać duchowych skutków⁵⁸.

Szczególną rolę w życiu duchowym chrześcijanina odgrywa – według Hozjusza – Eucharystia. Zawiera ona bowiem w sobie "rzecz świętą, świętość absolutną", bo samego Chrystusa. W Eucharystii jest prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa. W związku z błędami swego czasu Hozjusz podkreślał, że Chrystus nie powiedział: "ten chleb jest Ciałem moim", lecz: "to jest Ciało moje" (Mk 14, 22)⁵⁹. Eucharystia jest znakiem jedności, stąd też Chrystus ustanowił ją pod postacią chleba i wina. Zdaniem św. Jana z Damaszku – na które powołuje się Hozjusz – przyjmując komunię świętą, stajemy się uczestnikami ciała i bóstwa Chrystusa, co więcej – jednym ciałem pod jedną Głową⁶⁰. Szczególne owoce swej męki i śmierci pozostawił Chrystus we mszy św. Codzienne jej sprawowanie lub też uczestnictwo w niej rozbudza w nas miłość, napędza cnotami i umacnia przeciw złu. Jednocześnie też autor Konfesji zganiał tych chrześcijan, którzy nie mają cierpliwości, by uczestniczyć przez godzinę lub dwie w niedzielnej i świątecznej

⁵⁷ H o z j u s z, *De expresso Dei Verbo*, s. 612 n.

⁵⁸ *Confessio*, s. 163 n.

⁵⁹ Tamże, s. 92 n.

⁶⁰ Tamże, s. 111 n. Por. J. B o c h e n e k, *Stanisława Hozjusza nauka o Eucharystii*, "Warszawskie Studia Teologiczne", 1936, t. 13.

mszy św.; ten objaw uznał on za sprawę niezwykle przykrą i bolesną, dowodzącą, że chrześcijanie nie czczą dnia Pańskiego, jak np. Żydzi – dzień szabatu⁶¹.

Wielkim darem Chrystusa dla nas jest komunია św., poprzez którą jednoczymy się z naszym Panem. Ten bowiem, który odkupił nas przez swe człowieczeństwo, karmi nas tutaj swoim Ciałem, abyśmy odkupieni przez Jego ciało i nim nasyceni, mogli sycić się Jego bóstwem i wiekiustą chwałą⁶². Stąd też Eucharystia jest "sakramentem pobożności, znakiem jedności i węzłem miłości". Spożywając bowiem "jeden chleb, stanowimy jedno Ciało" (por. 1 Kor 10, 17). Tymczasem szatan pragnie, by w tej jedności sakramentu szukać rozłamów⁶³. Hozjusz podkreślał, że pod postacią zarówno chleba, jak i wina obecny jest cały Chrystus. W Eucharystii obecne są w sposób prawdziwy i rzeczywisty Jego Ciało i Krew, toteż spożywając je pod postaciami chleba i wina, przyjmujemy rzeczywiście całego Chrystusa. Ciało i Krew Chrystusa uwielbionego, zmartwychwstałego są zjednoczone z bóstwem⁶⁴.

Hozjusz dowodził, że Eucharystia jest sakramentem, który daje "życie". Istnieje bowiem życie łaski i "życie chwały", którego dostępujemy przez spożywanie Ciała i Krwi Pańskiej. Chrystus mówił: "[...] kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie" (J 6, 57). Pierwszym więc skutkiem Eucharystii jest zapewnienie człowiekowi nieśmiertelności: "stajemy się dziećmi Bożymi i mamy prawo do dziedzictwa". Godnie przyjmowana Eucharystia udziela również odpuszczenia lekkich grzechów. Ponadto dzięki jej przyjmowaniu stajemy się z Chrystusem "jednym Ciałem". Chrystus przyjmowany w Eucharystii jednoczy nas także z sobą. Stąd też przystępując do tego sakramentu, należy przebaczyć naszym bliźnim i odprawić sakrament pokuty, by mieć czyste sumienie⁶⁵.

Małżeństwo nazywał Hozjusz "sakramentem opanowania". W tym to sakramencie, zgodnie ze wskazaniem Pawła Apostoła (por. Ef 5, 22-33), niewiasty winny być poddane swym mężom, jak Panu. Hozjusz podkreślił nierozzerwalność tego sakramentu, dającego łaskę i dary Ducha Świętego do godnego wypełniania swoich obowiązków. Od małżonków wymagał jednak Sługa Boży zachowania skromności i wstrzemięźliwości ze względu na Boga⁶⁶. Grzech bowiem zdrady małżeńskiej wyklucza popelniających go z królestwa Bożego i czyni winnymi śmierci wiecznej. Bóg pragnie, aby małżonkowie zachowali nieskażoną wierność.

⁶¹ *Confessio*, s. 137. Por. S. Frankl, *Doctrina Hosii de sacrificio Missae cum decreto Tridentino comparata*, "Przegląd Teologiczny", 16(1935) 281-339.

⁶² Hozjusz, *Confessio*, s. 131.

⁶³ Tenże, *De expresso Dei Verbo*, s. 628.

⁶⁴ Tenże, *Dialogus pius et doctus de communione sacrae Eucharistiae*, s. 654 n.

⁶⁵ Tenże, *Confessio*, s. 137-142.

⁶⁶ Tamże, s. 185-213.

Chociaż ten, kto zawiera małżeństwo, czyni dobrze, jednakże ten, kto z niego rezygnuje dla królestwa niebieskiego, czyni lepiej (por. 1 Kor 7, 38). Hozjusz zatem przedkładał dziewictwo nad stan małżeński. Dla kogo jednak bezżenność jest sprawą trudną – pisał – dobrze jest wejść w małżeństwo⁶⁷. Odrębnym więc zagadnieniem, którym zajął się Hozjusz w polemice z J. Brenzem, był ślub dziewictwa. Opierając się na tekstach Pisma św. Starego Testamentu, Hozjusz dowodził, że jeśli kto składa Bogu ślub dziewictwa lub celibatu, powinien go dotrzymać, jego złożenie bowiem jest sprawą dobrowolną człowieka. Opierając się dalej na wypowiedziach św. Augustyna, św. Bazylego Wielkiego i św. Hieronima, Hozjusz wskazał, że nawet ślubujący Bogu dziewictwo są zaślubieni z całym Kościołem, którego Oblubienicą jest Jezus Chrystus. Uważał on też, że podobnie jak zachowanie ślubu małżeństwa jest Boskim nakazem, tak też i zachowanie dziewictwa, bo "jeśli co ślubowałeś Bogu, winienesz spełnić". Hozjusz pisał, że w niektórych przypadkach ślub celibatu może być rozwiązany, jednakże nikt nie może być sędzią w swojej własnej sprawie. Rozróżniając między ślubami prywatnymi a uroczystymi, Hozjusz dowodził, że złamanie ślubu uroczystego stanowi śmiertelny grzech, który odłącza od Chrystusa i Kościoła; w wypełnianiu ślubów dobrzy katolicy powinni jednak kierować się zasadą miłości Boga⁶⁸.

Od biskupów i kapłanów wymagał Hozjusz większej doskonałości aniżeli od ludzi świeckich. Wyznawał on zasadę, że "Kościół jest w biskupie, a biskup jest w Kościele", stąd też jeśli kto nie utrzymuje więzi z biskupem, nie jest też w Kościele⁶⁹. Mając władzę przepowiadania, biskupi mają godność pasterzy. Winno się ich "kochać jak ojców, lękać jak królów i czcić jak Pana". Kapłani, pośrednicząc między ludźmi a Bogiem, mają władzę uświęcania, wiązania i rozwiązywania. Takiej władzy nie mają cesarze ani inni władcy świeccy⁷⁰. Sąd o sprawach dotyczących wiary należy zawsze do biskupów⁷¹. Zarówno biskupi, jak i kapłani zobowiązani są do medytacji, oficjum brewiarzowego i codziennej mszy św., by przypominać sobie śmierć Chrystusa na krzyżu i przyswajać sobie jej owoce⁷².

Przy wyborze na kapłana decydująca jest – według Hozjusza – nie tyle wzniosłość jego nauki, jaką posiadał, ile przede wszystkim pobożność i święte życie, natomiast przy wyborze na biskupa – niewinne życie, odpowiedni wiek oraz roztropność, aby mógł napominać i nauczać zdrowej doktryny tych, którzy

⁶⁷ Tamże, s. 323 n.

⁶⁸ *Confutatio prolegomenon Brentii*, s. 571-579.

⁶⁹ *Confessio*, s. 57.

⁷⁰ Tamże, s. 40 n.

⁷¹ Tamże, s. 48.

⁷² Tamże, s. 17.

się jej przeciwstawiają⁷³. Jednym z podstawowych zadań biskupów jest kierowanie Kościołem i ochrona wiernych przed herezją, stąd też winni się oni troszczyć o to, by w Kościele była przechowywana i głoszona "zdrowa nauka"⁷⁴. Hozjusz podkreślał, że zadaniem biskupa jest troska o czystość słowa Bożego. Wskazywał, że odstępcy od Kościoła katolickiego "przekształcają się" w "ministrów sprawiedliwości", a nawet w "apostołów" Chrystusa, a swoje własne słowa ukazują, jakoby były słowami Bożymi. Chrystus natomiast chciał, aby biskupi czuwali nad czystością słowa Bożego, by nie było w Kościele rozłamów. Tam bowiem, gdzie nie ma biskupa, bardzo często następują schizmy, bo każdy z wiernych przypisuje sobie samemu władzę interpretowania Pisma św. W trosce więc o zachowanie jedności należy słuchać głosu papieża jako głosu samego Boga przemawiającego przez nich, zwłaszcza na soborach powszechnych. Nie można bowiem pozwolić, by wierni dali się ponieść wszelkim wiatrom błędnych doktryn, lecz należy dążyć do tego, by byli oni stali w wyznawaniu wiary⁷⁵.

Hozjusz rozróżniał kapłaństwo wspólne z mocy sakramentu chrztu i bierzmowania i kapłaństwo hierarchiczne, do którego należy władza uświęcania i nauczania. Kapłan z mocy sakramentu to "legat Chrystusa", jednający w Jego zastępstwie ludzi z Bogiem i składający za nich Najświętszą Ofiarę⁷⁶. Kapłan to także "anioł Pański" i choćby nawet prowadził niegodne życie, zasługuje na szacunek. Cześć kapłanów jest – zdaniem Hozjusza – czią Boga. Ofiara, którą złożył Chrystus jako Najwyższy Kapłan, jak też ofiara składana przez kapłana człowieka jest ta sama, takie same bowiem są słowa konsekracji, jak i dar ofiarny⁷⁷. Kapłan winien czystym i niepodzielnym sercem służyć Bogu i dlatego też zobowiązany jest do zachowania celibatu. Zdaniem Hozjusza apostołowie, którzy poszli za Chrystusem, opuścili swoje żony⁷⁸. Odpowiadając na pytanie, co jest właściwsze, czy gdy związany celibatem popełnia grzechy nieczyste czy też gdy porzuca stan kapłański i zawiera małżeństwo, Hozjusz odpowiada, że złem jest i jedno, i drugie. Jednakże, zdaniem Filipa Pighiusa, za którym zdaje się opowiadać, mniejsze zło popełnia kapłan, który ze słabości ciała popada w nieczystość, aniżeli gdyby zawarł małżeństwo. Porzucający bowiem ślub czystości narażają się na potępienie⁷⁹. Mimo to, według Hozjusza, jest strasznym świę-

⁷³ Tamże, s. 175.

⁷⁴ Tamże, s. 177. Por. H. D. Wojtyśka, *Ideal biskupa w życiu i nauce Stanisława Hozjusza*, "Studia Warmińskie", 7(1970) 189-227.

⁷⁵ *De actis cum Elbigensibus A. D. 1553*, [w:] *Opera omnia*, t. II, s. 71 n.

⁷⁶ "Ani kapłan bez ofiary, ani ofiary nie może być bez kapłana" (Hozjusz, *Confessio*, s. 173).

⁷⁷ Tamże, s. 184.

⁷⁸ Tamże, s. 197.

⁷⁹ Taka postawa Hozjusza jest zrozumiała z uwagi na przechodzenie do obozu reformacji luteranckiej i kalwińskiej wielu kapłanów i zakonników. Stąd też dowodził on, że "małżeństwa księży i

tokradztwem, gdy ktoś noszący miano sługi Boga – czy to kapłan, czy też zakonnik – staje się cudzołożnikiem Chrystusa Oblubieńca i zdradza Go. Ten bowiem, kto popełnia grzech nieczysty, jako osoba konsekrowana Bogu, dopuszcza się świętokradztwa⁸⁰.

Głosząc, że Jezus Chrystus jest Najwyższym Kapłanem, Hozjusz wskazywał, że kapłan "pełni swą misję za Chrystusa jako Głowę Mistycznego Ciała". Wszelka bowiem moc i skuteczność posługi kapłańskiej wypływa od Chrystusa, wiekuistego i nieśmiertelnego Pana. Przygotowując się do złożenia Bogu ofiary mszy św., kapłan winien pamiętać, że przez ofiarę Chrystus pojednał ludzi z Bogiem. Kapłan jest także ministrem pojednania, winien więc napominać lud, by swe serce wznosił ku Bogu. Powołując się na zdanie Jana Dunsza Szkota, Hozjusz uczył, że nawet modlitwa niegodnego kapłana bywa wysłuchiwana dla dobra ludzi⁸¹.

Hozjusz dowodził, że Jezus Chrystus posłał na cały świat biskupów i kapłanów, aby ich posługiwaniem jednać ludzi z Bogiem. W człowieku kapłanie nie powinno być nic więcej, jak tylko pragnienie posługi. Pełni ją kapłan, gdy ogłasza, że Chrystus za nas cierpiał i umarł, i gdy udziela sakramentów. Tę posługę pełni kapłan wobec ludzi w zastępstwie Chrystusa-Głowy, a także za Chrystusa jako Ciało, czyli w imieniu Kościoła. Kapłan jest "legatem Chrystusa" zwłaszcza wtedy, gdy chrzci, rozgrzesza, sprawuje Eucharystię i modli się; używa on Chrystusowi swego języka i rąk. Kapłaństwo jest bowiem "dla posługi". Wszelka moc i skuteczność sakramentów wypływa od Chrystusa⁸². Z naciskiem jednak Hozjusz dodaje, że "tam jest Kościół, gdzie istnieje prawna sukcesja biskupów i kapłanów"⁸³.

Ukazując naukę o sakramentach jako źródłach uswięcenia człowieka, Hozjusz bazował na tradycyjnej doktrynie Kościoła. Wiele myśli, jakie podał, pozostały aktualne do czasów nam współczesnych, przede wszystkim zaś podkreślenie służebnego charakteru kapłaństwa i jego ścisłych związków z Chrystusem Najwyższym Kapłanem.

zakonników są gorsze od grzechu cudzołóstwa" (*Confessio*, s. 210). Por. F. Zaorski, *Nauka kard. Stanisława Hozjusza o celibacie*, "Studia Warmińskie", 7(1970) 277-285.

⁸⁰ *Confessio*, s. 206-210. Jako przykład podał on Lutra i postawił pytanie: "Co jest większym występkiem: schizma czy cudzołóstwo?" (tamże, s. 212). Hozjusz uważał, że właśnie cudzołóstwo, jakiego dopuścił się Luter, pociągnęło go do dalszych występków i do oderwania się od jedności z Kościołem. Por. F. Zaorski, *Doctrina card. S. Hosii de coelibatu ecclesiastico adversus haereses saec. XVI*, Romae 1957.

⁸¹ *Confessio*, s. 337 n.

⁸² *Confutatio prolegomenon Brenii*, s. 475 n.

⁸³ Tamże, s. 478.

V. NAWRACANIE INNYCH I PUBLICZNE WYZNANIE CHRYSZTUSA

Jako syn swojej epoki Hozjusz był przekonany, że najcięższym występkiem przeciw prawu miłości Boga jest herezja⁸⁴. Wszystkie inne grzechy porównane z nią byłyby tylko "źdźbłem". Jej początkiem jest, zdaniem Hozjusza, atakowanie papieżstwa. Z tego też względu opowiadał się za karaniem heretyków, nawet mieczem. Odwoływał się przy tym do ówczesnych przekonań, panujących także wśród protestantów, iż "byłoby największą zbrodnią zabić człowieka niewinnego i świętego, ale jednocześnie taką i jeszcze większą zbrodnią byłoby nie zabić bezbożnego heretyka"⁸⁵. Przypominając zgładzenie za wyznawanie antytrynitarysty M. Serweta przez J. Kalwina, Hozjusz wprowadził zganiał sam fakt, ale tylko dlatego, że uczynił to jeden "heretyk wobec drugiego heretyka". Natomiast gdyby to uczynił "papista", czyn ten byłby – zdaniem Hozjusza – godny pochwały. Lepiej jest bowiem, "by zginął jeden aniżeli jedność"⁸⁶. Hozjusz uważał, że sąd ostateczny będzie dla heretyków najcięższy (por. 1 Kor 5, 13), nie mają oni bowiem miłości; ten, kto ma miłość, nie dzieli jedności. Ci natomiast, którzy dzielą, gorsi są od żołnierzy dzielących szaty Chrystusa pod krzyżem⁸⁷. Stąd też Hozjusz wyrażał zadowolenie z powodu wewnętrznych tarć między protestantami, sądząc, że "wojna między heretykami jest pokojem dla Kościoła"⁸⁸. Pomimo to Hozjusz uważał, że i z herezji Bóg może sprawić wiele korzyści dla swego Kościoła. Taką korzyścią jest przede wszystkim głębsze poznanie prawd objawionych. Pisał bowiem: "Ileż to rzeczy ukrytych było w Piśmie św., które potem wskutek kwestionowania przez heretyków stały się jasne [...] Tak i szczere słowo Boże okazuje się wtedy, gdy jest uciskane"⁸⁹.

W związku z błędami swoich czasów Hozjusz skierował do wszystkich błądzących wezwanie do nawrócenia i pokuty. W wezwaniu tym pisał: "Powróćcie do waszego Oblubieńca, naszego Pana Jezusa Chrystusa, który niczego innego nie pragnie, jak tylko waszego powrotu. Bóg jest przygotowany do przyjęcia odpadłych. Nie inaczej, jak ewangeliczny ojciec oczekujący powrotu syna, tak Ten

⁸⁴ Sąd taki wydał Hozjusz (*De iudicio et censura ministrorum Tigurinorum et Heidelbergensium de dogmate contra adorandam Trinitatem in Polonia nuper sparso*, [w:] *Opera omnia*, t. I, s. 687-692) za św. Bazyliem Wielkim oraz św. Janem Chryzostosem. Por. F. Zdrodowski, *The Concept of Heresy according to Card. Hosius*, Washington 1947.

⁸⁵ H o z j u s z, *De iudicio et censura*, s. 679.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże, s. 688.

⁸⁸ Tamże, s. 707.

⁸⁹ *De oppresso Dei Verbo*, s. 1.

was powracających z drogi przyjmie w swe ramiona. Będzie bowiem większa radość z powodu jednego grzesznika czyniącego pokutę". Jednocześnie też Hozjusz wezwał wszystkich pasterzy Kościoła do większej troski, aby nikt z wiernych nie odpadł, Chrystus bowiem nabył ich swą krwią. Przypomniat też, że będą musieli zdać rachunek za swe owoce, przyjdzie bowiem "dzień Pański", w którym Bóg zapyta każdego: "Gdzie jest twoja trzoda, którą tobie dałem?"⁹⁰ Tak więc przede wszystkim biskupi winni troszczyć się o czystość wiary. Nie jest bowiem zadaniem burmistrzów i im podobnych decydowanie o sprawach religii; jest to zadanie apostołów i ich następców.

Pojednanie jest możliwe, zdaniem Hozjusza, jeśli odstępcy (tj. luteranie i kalwini) wyznają Chrystusa i powrócą tam, skąd odeszli, czyli do jednego, świętego i apostołskiego Kościoła – Ciała Chrystusa. Wołał więc do mieszkańców Elbląga: "Teraz więc nie błǳcie [...], jeśli żałujecie z serca, że od wspólnoty eucharystycznej, od Ciała Chrystusowego, od Kościoła katolickiego oddzieliliście się, powróćcie, a wtedy zostanie wam odpuszczony wasz grzech i uwolnione wasze sumienia. Inaczej pozostajecie w schizmie [...] i nikt z was się nie zbawi"⁹¹.

Interesująca jest też modlitwa Hozjusza o jedność Kościoła w Polsce, modlitwa skierowana do Trójcy Świętej: "Boga trojakiego w Osobach, a jednego w istocie, Boga, przez którego zostaliśmy stworzeni, i Ciebie Boże, przez którego zostaliśmy odkupieni o najwyższa miłości, i Ciebie, który jesteś pokojem, pokornie proszę o pokój i zgodę wśród nas rozdarte. Znieś pychę, abyśmy byli jednego języka, by mnóstwo wierzących miało jedno serce i jednego ducha, byśmy byli jedną owczarnią i mieli jednego Pasterza, jak Ty, choć trojaki w Osobach, który jesteś jednym Bogiem, nie mniej jednością zgody, jak Ty jesteś jednością substancji, abyśmy my sami byli jedno. Choć jest nas wielu, abyśmy stanowili jedno Ciało, jak zostaliśmy powołani w jednym duchu. Niech będzie wśród nas jedna wiara, którą od świętych przodków naszych otrzymaliśmy, o której nie powinno się dysputować [...], lecz byśmy wzywali imię Twoje i służyli Tobie pod jednym jarzmem miłości, o której czytamy w Ewangelii: Jarzmo moje słodkie, i jednym głosem czcili i adorowali Trójkę, o czcigodna jedność, Ciebie Boga Ojca, Ciebie Boga Syna, Ciebie Boga Ducha Świętego, Ciebie Boga trojakiego w Osobach, a jednego w substancji, któremu chwała i cześć niech będzie przez nieskończone wieki wieków. Amen"⁹². Widzimy, jak ta modlitwa przepo-

⁹⁰ *De iudicio et censura*, s. 703.

⁹¹ *De actis cum Elbigensibus A. D. 1553*, s. 76.

⁹² *De iudicio et censura*, s. 707. Por. W. Nowak, *Niektóre przejawy ekumenicznej postawy Stanisława Hozjusza*, "Studia Warmińskie", 18(1981) 175-180.

jona jest wiarą, żarliwością i umiłowaniem Boga. Widoczne jest w tej modlitwie nawiązywanie do tekstów biblijnych.

Wyrazem wielkiego przeżycia religijnego w życiu duchowym człowieka jest hozjańska idea nawrócenia. Nawrócenie kogoś z herezji uznawał Hozjusz za czyn zbawczy. Tak np. w liście do Benedykta Herbesta pisał Hozjusz, iż ten, kto nawróci bliźniego z jego błędnej drogi, nie tylko zbawi jego duszę "od śmierci", ale też "zakryje" wiele własnych grzechów⁹³. Nic dziwnego, że kasztelanowi Andrzejowi Opalińskiemu przesłał Hozjusz 3 II 1568 r. gratulacje z powodu doprowadzenia do nawrócenia swego syna. Jednocześnie też zachęcał kasztelana, by pracował nad nawróceniem innych⁹⁴.

Do nawrócenia wzywał Hozjusz także Mikołaja Firleja, syna palatyna krakowskiego⁹⁵. Również księciu Mikołajowi Radziwiłłowi przesłał Hozjusz gratulacje z powodu powrotu do Kościoła katolickiego i wzywał go do wytrwania w wierze. Podkreślał przy tym, że Radziwiłł uwierzył "z Bożej łaski"⁹⁶. Gratulacje z powodu powrotu do Kościoła katolickiego przekazał Hozjusz także Abrahamowi Zbąskiemu, używając porównania, że z Szawła stał się on Pawłem. Jednakże, aby zadośćuczynić Bogu za swe dotychczasowe życie, Zbąski powinien pracować nad nawracaniem innych, by porzuciwszy swe błędy, i oni weszli na drogę prawdy. Ponadto zobowiązał Zbąskiego do obrony wiary katolickiej przed "perfidią" kalwińską, której się wyrzekł, odznacza się on bowiem roztropnością, elokwencją i innymi zdolnościami⁹⁷. Przesyłając gratulacje Janowi Chodkiewiczowi w związku z jego powrotem do Kościoła katolickiego, Hozjusz pisał, że hetman odrzucając błędy heretyków, zwrócił "starego człowieka i przywdział nowego, stworzonego według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy", że "wyzuł się antychrysta genewskiego, a przywdział Jezusa Chrystusa narodzonego w Betlejem", że "zwrócił człowieka kłamstwa, a przywdział człowieka prawdy"⁹⁸. Do pracy nad nawracaniem do wiary katolickiej wzywał Hozjusz m.in. Mikołaja Tomickiego z jego ojcem⁹⁹.

W liście do króla Zygmunta II Augusta, pisanym z Trydentu 29 XII 1562 r., Hozjusz wyraził gorące pragnienie, aby w Polsce wszyscy ludzie mogli czuć się jedną owczarnią pod zwierzchnictwem jednego pasterza. Polska bowiem stała się

⁹³ H o z j u s z, *Benedicto Herbesto. Epistula LXXXI*, [w:] t e n ż e, *Opera omnia*, t. II, s. 229.

⁹⁴ *Andreae Opalenskij Castellano Premetensi*, tamże, s. 245 n.

⁹⁵ *Nicolao Firlejo Palatino Cracoviensi filio. Epistula CLXIII*, tamże, s. 322 n. Jako przykład Hozjusz podał Monikę, modlącą się za syna Augustyna.

⁹⁶ *Nicolao Christophoro Radzivilo duci in Olika*, tamże, s. 260 n.

⁹⁷ *Abrahamo Zbąski. Epistula CXXXI*, tamże, s. 284 n.

⁹⁸ *Joanni Chodkiewicz Capitanco Samogitiae. Epistula CLXII*, tamże, s. 321 n.

⁹⁹ *Nicolao Tomickij. Epistula CXXXII*, tamże, s. 285.

"azylem dla heretyków, ministrów szatana", którzy tu znaleźli schronienie zarówno ze Szwajcarii, jak też z Francji, Grecji i Włoch. Zdaniem Hozjusza należałoby ich usunąć z Polski dla uniknięcia wojen religijnych, jakie miały miejsce na przykład we Francji między katolikami a hugenotami¹⁰⁰. Podobny problem poruszał Hozjusz w listach do księcia Bawarii – Alberta.

Listy te świadczą o wielkiej trosce Hozjusza o jeden Kościół i jedną wiarę, która nie może zmieniać się w ciągu ludzkich dziejów. Ubolewał Hozjusz, że zwłaszcza w Niemczech są tacy, którzy bardziej słuchają ludzi aniżeli Boga i przywłaszczają sobie większy autorytet aniżeli ma papież¹⁰¹. Stąd też gorąca prośba Hozjusza skierowana do księcia: "Proszę cię, książę, przez wnętrze Bożego miłosierdzia, abyś wystrzegł się satanizmu i abyś nie zasmucał Ducha Świętego opuszczeniem Kościoła katolickiego – matki twojej. Nie chce śmierci swych dzieci pobożna matka Kościół, która pragnie ich zbawienia". I dodaje: "Jak lilia wśród cierni, tak książęta niemieccy wydają się być teraz. Boga proszę jako niegodny kapłan, aby cię strzegł na wszystkich twych drogach. Zbawienie nasze jest w jednym, świętym, katolickim i apostołskim Kościele. Nie ma zbawienia, gdy przyjmujemy Eucharystię pod dwiema postaciami, lecz skazujemy się na potępienie i odcinamy się od jedności świętego Kościoła katolickiego, gdyż nie postępujemy według sensu i zgody Kościoła"¹⁰².

Wielkie znaczenie przypisywał Hozjusz publicznemu wyznaniu Chrystusa i przyznaniu się do wiary. Wezwanie takie kierował Hozjusz zwłaszcza do króla Zygmunta Augusta, prosząc go, by dzięki temu wszyscy mogli poznać, że mają króla chrześcijańskiego. Jest bowiem rzeczą konieczną – pisał Hozjusz – aby ci, którzy chcą, by Chrystus do nich się przyznał, wyznali Chrystusa¹⁰³. Stąd też 8 IX 1571 r. pisał do króla: "Przez wnętrze Bożego miłosierdzia błagam Wasz Majestat, aby się zadeklarował, że jest królem chrześcijańskim, katolickim i prawowiernym"¹⁰⁴.

W procesie nawrócenia innych, jak i uświęceniu osobistym każdego człowieka przypisywał Hozjusz wielką rolę Duchowi Świętemu. Często przytaczał on słowa Pisma św., iż "miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany" (Rz 5, 5). Podkreślał on równocześnie, że Duch Święty został przyobiecany nie jednostce, lecz całemu Kościołowi, wszystkich też

¹⁰⁰ *Sigismundo Regi Poloniae. Epistula LIX*, tamże, s. 208 n.

¹⁰¹ *Alberto duci Bavariae. Epistula LXII*, tamże, s. 211.

¹⁰² *Alberto duci Bavariae. Epistula LXV*, tamże, s. 214 n.

¹⁰³ *Sigismundo Augusto Regi Poloniae. Epistula CXXXIV*, tamże, s. 290.

¹⁰⁴ Tamże, s. 314. Prośby tego rodzaju kierował Hozjusz zwłaszcza po zbudowaniu przez wyznawców kalwinizmu świątyni dla celów kultu w Krakowie.

wezwał Duch do wspólnoty Kościoła, gdzie jest prawda¹⁰⁵. Hozjusz pisał, że tzw. pseudochrześcijanie mają często Ducha Świętego oświecającego, ale nie uświęcającego. Duch przemawiał i przez Balaama, i przez Kajfasza, może nawet i przez Judasza, ale wcale to nie umniejsza autorytetu słowa Bożego, jak też ważności udzielania sakramentów¹⁰⁶. Duch Święty sprawia w człowieku łaskę odrodzenia. Dzięki Niemu następuje w nas odnowa "obrazu Bożego", w jakim zostaliśmy stworzeni przez Boga. Hozjusz dowodził, że wady i wszelkie złe afekty są skierowane przeciw naturze człowieka, podobnie jak cnoty, które są zgodne z jego naturą¹⁰⁷. Tak więc w myśli Hozjusza nawrócenie innych do Kościoła katolickiego, jak też publiczne opowiedzenie się za Chrystusem i Jego nauką stanowią niezwykle ważny element życia duchowego.

VI. MODLITWA I NAŚLADOWANIE CHRYSTUSA

Zagadnienie modlitwy i jej wagi w życiu chrześcijańskim zajmowało wiele miejsca w rozważaniach Hozjusza. Zwrócił on uwagę przede wszystkim na fakt, że Chrystus uczył ludzi modlić się słowem i przykładem, przy czym Jego modlitwa była za nas. Człowiek modlący się winien zastanowić się nad tym, że staje "w obliczu Boga", który z kolei jest blisko człowieka modlącego się. Zgodnie z zaleceniem Chrystusa Hozjusz przestrzegał, by człowiek na modlitwie nie był "gadatliwy". Modlitwę winna cechować postawa pokory i uniżenia się na wzór ewangelicznego celnika, który nie śmiał nawet oczu wznieść w górę, lecz uznając swą grzeszność, bił się w piersi (por. Łk 18, 9-14).

Nasz autor podał też inne wzory ludzi modlących się dane nam do naśladowania – trzech młodzieńców, którzy "jednym głosem śpiewali" na cześć Boga, oraz modlitwę apostołów, którzy po wniebowstąpieniu Chrystusa "trwali jednomyślnie na modlitwie" (Dz 1, 14). Modlitwę winna cechować uwaga i udział w niej "wnętrza" człowieka. Hozjusz zalecał modlitwę ustawiczną w myśl ewangelicznego wezwania, iż "zawsze trzeba się modlić" (por. Łk 18, 1), oraz o różnych porach dnia celem przypomnienia sobie różnych wydarzeń zbawczych, np. w godzinach rannych – zmartwychwstania Chrystusa, o godz. 9. – zesłania Ducha Świętego, a w godzinach popołudniowych – męki i śmierci Chrystusa na krzyżu. Hozjusz zamieścił też wykład Modlitwy Pańskiej "autorstwa bł. Cypriana

¹⁰⁵ *Confutatio prolegomenon Brentii*, s. 460.

¹⁰⁶ *Tamże*, s. 536.

¹⁰⁷ *Confessio*, s. 309.

męczennika, który został odnaleziony", a przekazany Hozjuszowi przez jego przyjaciela G. Fažrnusa¹⁰⁸.

Modlitwę związał Hozjusz z pragnieniem dobrowolnego przyjmowania cierpień. Uważał, że cierpienie, krzyż jest znakiem naszej pokory. Przyznawał Hozjusz rację Kalwinowi, który pisał, że Chrystus na krzyżu zniósł nasze przekleństwo, zadośćuczynił za grzechy, zmył je własną krwią i pojednał ludzi z Bogiem. Zachęcając do podejmowania krzyża, różnych cierpień i ofiar, przypomniał Hozjusz słowa Apostoła Narodów św. Pawła, który mówił, iż ci, "którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniemi" (Ga 5, 24)¹⁰⁹. Podkreślając zbawczą wartość cierpienia, Hozjusz dowodził, że aby wejść do chwały zbawionych, należy być "towarzyszem cierpień Chrystusa". Konieczną zatem rzeczą jest współcierpieć, aby zostać współsprawiedliwionym, gdyż i Chrystus musiał cierpieć, aby "wejść do chwały"¹¹⁰.

Hozjusz zwrócił również uwagę na potrzebę naśladowania Chrystusa nie tylko w cierpieniach, ale także w praktykach ascetycznych, jak np. w zachowaniu 40-dniowego postu¹¹¹. Pisał on bowiem: "Naszą drogą jest Chrystus. Konieczną jest rzeczą, abyśmy postępowali Jego śladami ku niebu"¹¹². Uważał jednocześnie, że post jest "z nakazu Boskiego". Racją ustanowienia 40-dniowego postu na wiosnę było przede wszystkim to, że "gdy członki lgną do zła, należy powstrzymać się od pokarmów". Ponadto wzywał Hozjusz do zachowania postów w środy, piątki i dni kwartalne, zaznaczając, że heretycy odrzucają praktykę postu¹¹³. A tymczasem post jest ustanowiony dla naszego zbawienia, by ciało było uległe duchowi. Post jest też kultem Boga, powoduje bowiem oczyszczenie duszy z grzechów i strzeże przed przyszlými grzechami. Jednakże posty i czuwania na nic się zdadzą, jeśli nie wpływają na zmianę obyczajów. Nie wystarczy zatem do zbawienia, zdaniem Hozjusza, cielesna abstynencja, chyba że towarzyszy temu post i opanowanie swych wad. Ci, którzy nie mogą z różnych przyczyn pościć, winni – według Hozjusza – dawać hojniejsze jałmużny, być gorliwsiymi w modlitwach i unikać nienawiści oraz chciwości¹¹⁴. Modlitwa więc i asceza są – zdaniem Hozjusza – nieodzownymi warunkami życia doskonałego i zbawienia człowieka.

¹⁰⁸ Tamże, s. 231-238.

¹⁰⁹ *Confutatio prolegomenon Brentii*, s. 565 n.

¹¹⁰ *Confessio*, s. 5.

¹¹¹ Tamże, s. 6.

¹¹² Tamże, s. 16.

¹¹³ Tamże, s. 359 n.

¹¹⁴ Tamże, s. 377 n.

VII. NAŚLADOWANIE ŚWIĘTYCH

W Kościele dostrzegał Hozjusz wspólnotę dóbr przede wszystkim duchowych. Zasługi świętych w niebie są przydzielane ludziom żyjącym na ziemi. Święci bowiem wspierają nas i pomagają w dążeniu do nieba¹¹⁵, jak i w osiągnięciu życia doskonałego. Hozjusz podkreślał, że święci byli naśladowcami Chrystusa. Wypełnili oni doskonale polecenie Chrystusa: "Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje" (Mt 16, 24). Hozjusz odwołał się także do świadectwa św. Pawła: "Czyńcie to, czego się nauczyliście, co przejęliście, co usłyszeliście i co zobaczyliście u mnie" (Flp 4, 9), co oznacza – według niego – także potrzebę naśladowania Chrystusa żyjącego w Pawle (por. 1 Kor 11, 1). Słusznie pielęgnowany i podtrzymywany kult świętych prowadzi nas do Chrystusa. W świętych, zdaniem Hozjusza, naśladowujemy Chrystusa. Świętych prosimy o wstawiennictwo i przez nich wzywamy samego Chrystusa¹¹⁶.

Szczególne znaczenie w życiu duchowym przypisywał Hozjusz naśladowaniu i czci Maryi. Wyjaśniając Pozdrowienie Anielskie, podkreślił on, że "sprawiedliwą i słuszną rzeczą jest chwalić Maryję Bożą Rodzicielkę". Została Ona bowiem przewidziana od wieków na Matkę Boga-Człowieka i przyobiecana przodkom (por. Rdz 3, 15; Mi 5, 2). Maryję nazywa Hozjusz "nową Ewą" oraz "bramą boskości, przez którą wszedł Pan, Bóg Izraela". Żaden ludzki umysł nie jest – według niego – w stanie pojąć, by Ta, która sama została zrodzona, zrodziła Boga-Człowieka w swoim ciele; poczęła Go w czystości, jako dziewica zrodziła i po narodzeniu pozostała Dziewicą. Przeciwwstawiając Ewie Maryję, podkreśla, że Ewa nie miała wiary, Maryja natomiast była zawsze wierna, Ewa uległa pokusie, Maryja zaś stała się narzędziem odkupienia i zbawienia świata. Za św. Ireneuszem Hozjusz uczył, że jak Ewa przez głos szatański została zwiedziona, tak Maryja przez słowa Anioła została pouczona i stała się posłuszna Jego słowu. Z tego też względu należy naśladować Maryję, a nie Ewę. Maryja jest bowiem Pośredniczką do Pośrednika. Syn wysłucha swej Matki, a Syna wysłucha Ojciec.

W związku z tym Hozjusz wzywał do polecenia się opiece Maryi. Odwołał się też do świadectwa św. Efrema, który nazywał Maryję Bogurodnicą, pojednawczynią, orędowniczką i nadzieją chrześcijan. Natomiast Epifaniusz uczył o

¹¹⁵ Tamże, s. 69 n.

¹¹⁶ Por. J. B o c h e n e k, *Świętych obcowanie w nauce Stanisława Hozjusza*, Lublin 1960. Hozjusz (*Confessio*, s. 215-228) podkreślał istotną różnicę wzywania Boga ("zmiluj się nad nami") i świętych ("módl się za nami").

Niej jako o niezawodnej nadziei i pośredniczce między niebem i ziemią, a św. Augustyn wraz z całym Kościołem podkreśla wolność Maryi od wszelkiego grzechu. Hozjusz w ten sposób jasno dowodzi – na podstawie Pisma św. i Tradycji – że "z powodu Pana" w Maryi nie było żadnego grzechu, lecz "pełnia łaski"¹¹⁷. Wyjaśniając słowa "Pan z Tobą", Hozjusz wskazywał, że z Maryją "Pan" jest w zupełnie inny sposób aniżeli ze zwykłymi ludźmi. Ona bowiem jako "Matka Pana" wydała światu Zbawiciela. Z Jej ciała zostało utworzone ziemskie ciało Chrystusa, który chociaż "cały jest z Boga i cały z Dziewicy", to jednak cały jest Bogiem – jako Syn Boży i Syn Maryi¹¹⁸. Wzywając do naśladowania czystości Maryi, nazywał Ją "najbardziej nieskalaną" (*immaculatissima*)¹¹⁹.

*

Pomimo walorów naukowych myśli teologicznej Hozjusza, w tym również ascetycznej, nie jest doktryną typu akademickiego. Hozjusz był przede wszystkim duszpasterzem, który ze względów praktycznych zajął się teologią, niejako zmuszony do tego potrzebą przeciwstawienia się poglądom protestanckim. Hozjusz sądził, że luteranizm i kalwinizm to nowa interpretacja przekazu Pisma św., prowadząca do wniosków różnych od tych, które głosi Kościół katolicki. W swoich dziełach ukazał on zatem wykład prawd wiary na podstawie studium Pisma św. i dzieł Ojców Kościoła, mający wywierać wpływ na życie chrześcijańskie. Wykład ten skoncentrował Hozjusz na Chrystusie Zbawicielu, w którego świetle przedstawił zarówno cnoty boskie, jak też sakramenty oraz inne zagadnienia, z czego wyprowadził wnioski dla duchowego życia chrześcijanina i pracy duszpasterskiej. W sumie myśl teologicznoascetyczna Hozjusza jest odzwierciedleniem duchowego zapotrzebowania Polaków XVI stulecia i można ją odczytać tylko w kontekście dziejowym burzliwego okresu reformacji protestanckiej.

¹¹⁷ *Confessio*, s. 238-241. Por. J. Wojtkowski, *Kult maryjny Sługi Bożego Stanisława Hozjusza (1504-1579)*, biskupa warmińskiego, legata papieskiego na Soborze Trydenckim, Rzym 1979; tenże, *Maryja w wierze i pobożności Stanisława Hozjusza*, [w:] *Był człowiekiem i chrześcijaninem* (W nurcie zagadnień posoborowych, t. XII), Warszawa 1980, s. 179-191.

¹¹⁸ *Confessio*, s. 242. Por. J. Wojtkowski, "Explicatio saluationis angelicae" Stanisława Hozjusza w jego "*Confessio fidei catholicae christiana*", "Studia Warmińskie", 7(1970) 327-341.

¹¹⁹ *Confutatio prolegomenon Brentii*, s. 508.

DIE CHRISTLICHE SPIRITUALITÄT IM LICHT DER SCHRIFTEN
VON KARDINAL STANISLAUS HOZJUSZ

Z u s a m m e n f a s s u n g

Sowohl das Leben als auch das Wirken des Kard. S. Hozjusz fand in einer sehr komplizierten Epoche der Kirchengeschichte statt. Es war die Zeit der protestantischen Reformation. Aus diesem Grund – betont der Verfasser – die Verteidigung der Glaubensaussagen der Kirche stand für Kard. S. Hozjusz im Vordergrund, die christliche Spiritualität hingegen befindet sich in seinen Schriften eher im Hintergrund. Das bedeutet nicht, daß die Spiritualität für Kard. S. Hozjusz ein fremdes Gebiet war. Er schreibt ausdrücklich, daß Mitte und Zentrum der christlichen Spiritualität die Person Jesu Christi ist und zwar als Gott-Mensch und als Erlöser der Welt. Christus allein ist das Fundament der Heiligung eines jeden Christen. Die christliche Vollkommenheit ist nur in der einen katholischen und apostolischen Kirche die Christus gegründet hat, möglich.

Fragen wir nach dem Kern der christlichen Spiritualität in den Schriften von Kard. S. Hozjusz, so muß fest gestellt werden, daß dieser Kern sich in der Nächstenliebe vollzieht. Außer der Nächstenliebe finden wir auch in den Aussagen von Kard. S. Hozjusz andere Tugenden wie z.B. die Barmherzigkeit. Auch das sakramentale Leben für die christliche Vollkommenheit eine sehr wichtige Quelle ist.

Nach Meinung von Kard. S. Hozjusz zur einer besonderen Heiligkeit die Bischöfe und die Priester berufen sind. Kard. S. Hozjusz sah die große Gefahr der falschen Doktrinen und deswegen rief er zur einer Seelsorge um die anderen zu bekehren so wie auch zur einem öffentlichen Bekenntnis des Glaubens an Christus. Außerdem das Gebet so wie auch die Imitatio Christi, der Heiligen besonders aber der Muttergottes waren für ihn von großer Bedeutung. In den Schlußfolgerungen betont der Verfasser, daß die theologisch-asketischen Gedanken von Kard. S. Hozjusz eine Abspiegelung des Bedarfs der Spiritualität der Polen sind, die im 16. Jahrhundert lebten. Die Spiritualität von Hozjusz soll auch in diesem Zusammenhang verstanden werden.

Zusammengefaßt von Antoni J. Nowak OFM